

Edukacja przez teatr jako element procesu resocjalizacyjnego dorosłych (na przykładzie Aresztu Śledczego w Gliwicach)¹

The education through theater as a part of the process of social reintegration of adults (a case study from the Remand Centre in Gliwice)

*Sztuka może być antidotum na więzienie.
Jest sposobem na podtrzymanie ducha
I pozwala uprawiającemu ją więźniowi
odnieść sukces po zwolnieniu” 127.*

(Dennis Sobin „Art on the Inside”, 2010, s. 73)

Słowa kluczowe: Areszt Śledczy w Gliwicach, teatr więzienny, przedstawienie, resocjalizacja.

Key words: Remand Centre in Gliwice, prison theatre, performance, rehabilitation.

Abstract: The aim of the article is to bring closer the activity of prison theatre in The Remand Centre in Gliwice and its impact on prisoners as one of the elements of the rehabilitation process. The original statement of the educator and the performance director was quoted, as well as the reports from participants – “actors” participating rehearsals and the performance, playing their roles according to the script. The conclusion includes the information about 2LT Adam Szymura’s performance premiere entitled “Zakonnicy i wariaci”, which is the culmination of his several-month work with the prison theatre team.

Wprowadzenie. W Areszcie Śledczym w Gliwicach przebywają osoby, które znalazły się na rozdrożu swojej egzystencji. Wobec nich toczą się procesy o różnego rodzaju przewinienia, począwszy od drobnych, nieznacznych kradzieży, poprzez włamania, pobicia i kończąc na zabójstwach. Tymczasowe osadzenie w areszcie wiąże się

¹ Areszt Śledczy w Gliwicach jest jednostką organizacyjną Służby Więziennej podlegającą Okręgowemu Inspektoratowi Służby Więziennej w Katowicach i przeznaczoną dla mężczyzn tymczasowo aresztowanych przebywających do dyspozycji Sądu Rejonowego, Sądu Okręgowego, Prokuratury Rejonowej Wschód, Prokuratury Rejonowej Zachód, Prokuratury Okręgowej w Gliwicach, Sądu Rejonowego i Prokuratury Rejonowej w Mikołowie, a także dla skazanych, którzy mają sprawy niearesztowe toczące się w tych organach. Ponadto gliwicka jednostka penitencyjna jest przeznaczona dla skazanych mężczyzn odbywających karę po raz pierwszy, skierowanych do odbycia kary w zakładzie karnym typu zamkniętego oraz dla skazanych i tymczasowo aresztowanych chorych na cukrzycę insulinozależną. Pojemność aresztu została ustalona na poziomie 412 miejsc zakwaterowania.

jednak z tym, iż po zakończeniu toczącego się procesu prawomocny wyrok rozstrzygnie dalsze losy mężczyzn. Pozbawieni wolności uczą się nowego życia, muszą się jakoś podnieść, pozbierać, zagospodarować wolny czas (w celi więziennej osadzeni przebywają 23 godziny na dobę). Do aresztu trafiają ludzie w różnym wieku ze swoim indywidualnym – mniejszym bądź większym – bagażem doświadczeń i problemów.

Do zniwelowania ujemnych skutków pobytu w więzieniu służy zindywidualizowane oddziaływanie na osadzonych poprzez: pracę, nauczanie, działalność kulturalno-oświatową, zajęcia sportowe, system kar i nagród oraz podtrzymywanie kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym, a także środki terapeutyczne. Tymczasem dla sprawnego funkcjonowania jednostki niezbędne jest przebywanie jej w różnych środowiskach, poznawanie ludzi, nowych miejsc – to podstawowy warunek do rozwijania umiejętności adaptacyjnych i kulturalno-społecznych. W przeciwieństwie do tego przebywanie w zamkniętym budynku z osobami mającymi podobne lub takie same problemy nie służy kształtowaniu pozytywnego obrazu społecznego.

Teatr więzienny w Areszcie Śledczym w Gliwicach i jego oddziaływanie na osadzonych. Jedną z form resocjalizacji osadzonych w Areszcie Śledczym w Gliwicach stał się teatr więzienny, którego inicjatorem był współautor artykułu, Adam Szymura. Twierdzi on, że *Najważniejsze jest to, by odnaleźć własną drogę, własny sposób komunikowania się z ludźmi i czerpać satysfakcję z tego, że można komuś podać pomocną dłoń. Przestrzeń teatralna jest najlepszym miejscem do tego, by nie ranić niczyich uczuć, pomagać w odkrywaniu siebie i swojego miejsca na świecie*².

Z uwagi na fakt, że Areszt Śledczy jest instytucją przejściową, nie ma stałego zespołu – „aktorzy” zmieniają się częściej niż grany repertuar, ale odchodząc z teatru, wynoszą coś więcej niż tylko wspomnienia. Motywy udziału więźniów w zespole teatralnym są różne – dla jednych stanowi to rodzaj przygody, zabawy, ucieczki od nudy, możliwość pokazania się; dla innych – chęć sprawdzenia siebie, wyrażenie siebie, przeżycie czegoś innego, chęć poprawienia swojej opinii wśród współosadzonych i we własnym mniemaniu. Ludzie ci, cierpiący na kompleksy po wyroku, potrzebują tej formy resocjalizacji. Teatr przywraca ich z marginesu społecznego do normalnej społeczności, do której niedługo wrócą, a zatem stał się formą przejściową między więzieniem a normalnym życiem na wolności.

Większość osób przystąpiła do zespołu z własnej inicjatywy, na tzw. „ochotnika”, osadzeni chcieli poznać, jak to jest, stać się na chwilę kimś innym, może kimś lepszym, może gorszym, ale zobaczyć to innymi oczami, trochę z boku, a jednocześnie bezpośrednio przez siebie. Również znaczące może być to, iż osoby angażują się w teatr nie tyle dla siebie, ale dla innych – dla publicznych występów przed instytu-

² Adam Szymura w latach 1989 – 2005 pracował w Teatrze Śląskim w Katowicach. W roku 1996 założył autorski teatr Batis, w którym wystawiał spektakle dla dzieci własnego autorstwa. Jest współautorem programu profilaktycznego dotyczącego uzależnień „Lekcja tańca”, skierowanego do dzieci. W roku 2003 rozpoczął współpracę ze Służbą Więzienną. W Areszcie Śledczym w Katowicach zrealizował przedstawienia: „Godziny strachu” i „Peron IV”, a w Zakładzie Karnym dla kobiet w Lublińcu „Zapach dzikiej róży”. Od 2006 roku pracuje w Areszcie Śledczym w Gliwicach w charakterze wychowawcy.

cjami penitencjarnymi, sądami, kuratorami, ale przede wszystkim przed najbliższymi sobie osobami – rodzinami, znajomymi, przyjaciółmi.

Nie zawsze jednak udział w przedstawieniu poprawia kontakty z rodziną. Wprawdzie widzowie mogą nie rozumieć sensu sztuki, ale cieszą się z tego, że ich krewni mają jakieś zajęcie w areszcie. Potwierdza to wypowiedź jednej z bliskich osób, która po spektaklu wyraziła swoją opinię: „*Popieram taką działalność w więzieniach, dobrze, że coś robią – widać w nich zmiany*”³.

Nie można nie ukrywać faktu, że udział w sztuce teatralnej może okazać się korzystny dla sytuacji więźnia – poprawić jego opinię, w skrajnych przypadkach – ułaskawienie⁴.

Nieustanne przebywanie w celi z tymi samymi osobami sprzyja powstawaniu agresji, natomiast możliwość realizowania swoich zainteresowań lub dopiero odkrywanie ich to także forma resocjalizacji. Ważne jest, aby więźniom wskazać drogę do postępowania na wolności. Niemniej jednak, chociaż w większości nie planują oni po wyjściu na wolność kontynuowania tego typu działalności – obcowania ze sztuką i z teatrem, to jednak można przypuszczać, że zdobytych doświadczeń, tej lekcji życia, nowych nawyków i refleksji nikt im nie zabierze.

Przyjrzyjmy się teraz procesowi tworzenia przedstawienia teatralnego w warunkach więziennych. A. Szymura, animator teatru więziennego, układa tekst, a role piszą właściwie wszyscy według jego założeń (więźniowie są współautorami scenariusza).

Każdy „aktor” w jakimś stopniu „przymierza” proponowane tematy do własnej wrażliwości, życiowych doświadczeń i fantazji. Osoba tworząca spektakl chce przede wszystkim, aby problem był jak najbardziej inspirujący, dający jak największe możliwości interpretacyjne, dotyczący najistotniejszych zagadnień egzystencjalnych i życiowych osób grających na scenie. W ten sposób tworzy się sztuka – ona tworzy się wraz z „aktorami” już na scenie, na każdej próbie.

Poznając losy i możliwości osadzonych, można tworzyć role i nie jest to suche odtworzenie tragedii Szekspira, ale autentyczne zaangażowanie, na przykład sceny zbrodni, zazdrość, agresję mogą znać z autopsji.

A oto wypowiedź jednego z więźniów: *Poprzez role możemy rozmawiać. Wychowawca to, co myśli o mnie, wprowadza w rolę. To pozwala skupić się na głupocie, która doprowadziła do tego miejsca. Dzięki teatrowi można indywidualnie pracować ze wszystkimi*⁵.

Osoby przebywające w więzieniu grają tak naprawdę samych siebie, odtwarzają sytuacje patologiczne i konfliktowe. Czasami wcielają się w położenie ofiary, a przez to odczuwają lub próbują odczuwać to samo, co ona⁶. Rodzi się empatia, która prowa-

³ Wypowiedź jednego z bliskich osadzonego.

⁴ Sergiusz Piasecki, pisarz dwudziestolecia międzywojennego, był ułaskawiony po napisaniu książki pt. *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy* podczas pobytu w więzieniu na Świętym Krzyżu.

⁵ Wypowiedź osadzonego, p. Andrzeja.

⁶ Każda osoba w grupie występuje w różnych rolach, jest aktywnym uczestnikiem, a także obserwatorem własnych i cudzych zachowań. Dzięki temu ułatwione zostaje przeżywanie niespójności pomiędzy obrazem własnej osoby a informacjami partnerów dotyczącymi odbioru swoich zachowań. W konsekwencji powinno to doprowadzić do modyfikowania własnego wizerunku oraz korekty własnej postawy.

dzi do identyfikacji z ofiarą, z jej przeżyciami. Istotna jest właśnie taka konfrontacja rzeczywistości z sobą samym, gdzie można ujrzeć siebie w nieco innej perspektywie oraz zrozumieć wszystkie lub choćby jedną trudną sytuację, która zdarzyła się w ich życiu. Na tym właśnie polega autentyczność zaangażowania osadzonych biorących udział w przedstawieniu.

Potwierdza to wypowiedź jednego z osadzonych: *to pozwala rozmawiać otwarcie pod pewnymi znakami, otworzyć się i zaufać. Skazani podpowiadają treść sztuki. Nikt mnie nie zrozumie, ponieważ nie jest mną. Liczy się indywidualne podejście, ale to ja sam muszę zrozumieć, co zrobiłem, mieć odwagę przyznać się do tego i chcieć zmian – zmian na lepsze*⁷.

W opinii współautora niniejszego artykułu, a zarazem reżysera przedstawienia, największą trudnością dla osadzonych podczas prób było zapamiętanie tekstu, zaś w trakcie oficjalnego wystąpienia – przełamanie tremy i strachu, strachu nie tylko przed oceną, ale także przed ujawnieniem swego wnętrza przed rodziną, czasami być może także w ten sposób przeproszenia i wyrażenia prośby o wybaczenie. Łatwo można było dostrzec, iż oprócz samego odegrania sztuki znaczące były same próby, nawet nie tyle ze względu na ćwiczenie fragmentów tekstu, ale głównie ze względu na rozmowy, na swoistego rodzaju lekcję etyki, moralności – możliwość poruszenia różnorodnych spraw, nawet uznawanych do tej pory za tabu. Waler ten dostrzega jeden z „aktorów”: *„To chyba największa wartość mojego zaangażowania się w teatr i największa zasługa naszego wychowawcy – pana Adama”*⁸.

O kreowaniu swojej roli na scenie pozytywnie wypowiada się inny osadzony: *Dobrze mi było w tych butach, odnalazłem się w roli. A najfajniejsze było poczucie, że zrobiłem coś dobrego, że ktoś mnie pochwalił, że sam potrafię. Z początku było trudno, ale trzeba było stanąć naprzeciw wyzwaniu. W tym miejscu nie można także pominąć organizatora i koordynatora teatru więziennego, pana Adama – bo to on układał scenariusz, dobierał role i dokładał wszelkich starań, aby dana osoba dobrze czuła się i odnalazła w konkretnej roli, by to była jego rola*⁹.

Działania teatralne w pracy z dorosłymi. Dzięki działalności teatralnej tworzą się lepsze relacje z wychowawcą. Teatr jest także formą rozmowy – jak podkreślało wielu osadzonych, formą nawet lepszej rozmowy niż w bezpośrednim kontakcie, bowiem można się bardziej otworzyć, rozmawiać swobodnie, będąc niejako anonimowym, osobą trzecią. Teatr więc to nie tylko kultura, to także resocjalizacja, to bliższy kontakt z wychowawcą, to umożliwienie wychowawcy dotarcie do osadzonego i próba jego poprawy.

Mniej problemów mają także inni wychowawcy, bowiem sztuka łagodzi obyczaje i chociaż nie każdy wierzy w terapeutyczną moc i siłę teatru, to każdy zauważa inną stronę takiej osoby – tę bardziej ludzką.

⁷ Wypowiedź osadzonego, p. Krzysztofa.

⁸ Wypowiedź osadzonego, p. Leopolda.

⁹ Wypowiedź osadzonego, p. Krzysztofa.

Sami osadzeni relacjonują, że jest to „pierwsze spotkanie z literaturą”¹⁰, „można kreatywnie spędzić wolny czas, uczyć się czegoś nowego, jest odskocznią od tego życia”¹¹.

Teatr wpływa na poprawę stanu psychicznego i emocjonalnego, pozwala na zdobycie pozytywnych doświadczeń i kontaktów społecznych, stwarza możliwość pozbycia się poczucia bezradności i podniesienia samooceny, godności i wiary w siebie.

Wyrażenie na scenie tego, co do tej pory nie zostało wyrażone, pozwala dotrzeć do wewnętrznych przeżyć i stanów emocjonalnych¹². Człowiek doświadczający tego staje się „aktorem” w głównej roli w dramacie swego życia. A zatem teatr daje człowiekowi możliwość wyrażania siebie, doświadczania i przeżywania siebie takim, jakim chciałby być lub boi się być w realnym świecie. Daje również możliwość zmierzenia się ze swoimi słabościami i pozwala odkryć ukryte talenty, pragnienia, potrzeby. Jednocześnie ukazuje indywidualność człowieka, wychowuje go do odkrywania własnych możliwości i skłonności¹³.

Jak widać, uczestnictwo osadzonych w grupie teatralnej wpływa pozytywnie także na ich postrzeganie samych siebie. Potępieni przez społeczeństwo, odrzuceni często przez rodziny dostrzegają, że pomimo pokładów zła posiadają również pozytywne uczucia, wrażliwość. Odczuwają, że sami też potrafią zrobić coś wartościowego, że postrzegają sztukę jako prawdziwą wartość, a nie tylko jako sztukę w swych dokonaniach.

Z obserwacji współautora artykułu wynika, iż osadzeni traktowali sztukę raczej na dwa sposoby, po pierwsze jako samo granie, zrobienie spektaklu, wyuczenie się roli, pokazanie się na scenie, a z drugiej strony także jako lekcję życia, nauczanie o etyce, zasadach *savoir-vivre*’u. Znaleźli wychowawcę, który rozmawiał z nimi o życiu, o tym, co było i o tym, co będzie. Warunki były ku temu dość sprzyjające, gdyż w grupie teatralnej w Areszcie w Gliwicach nie brało udziału zbyt dużo osób, więc rozmowy odbywały się w zamkniętym, hermetycznym gronie.

Więźniowie, pytani o uczucia towarzyszące im przy odgrywaniu scen, mówili o euforii, zadowoleniu, radości, przyjemności, spokoju ducha. Teatr więzienny spełnił więc funkcję *katharsis*.

O funkcji teatru trafnie mówią skazani: „Teatr ma moc, leczy człowieka, który nawet nie uświadamia sobie tego, że jest leczony”¹⁴; „Dla mnie teatr to motywacja, motywacja do tego, by być innym człowiekiem, bo teatr kształtuje we mnie pozytywne emocje”¹⁵; „Nigdy nie miałem nic wspólnego z teatrem i pewnie nie będę miał i nie wiem czyja to zasługa, ale po raz pierwszy chciałem powiedzieć to, o czym nigdy nie mówiłem i na dodatek chciałem podzielić się tym z ludźmi – dla mnie obcymi”¹⁶.

¹⁰ Wypowiedź osadzonego, p. Wojciecha.

¹¹ Wypowiedź osadzonego, p. Krzysztofa.

¹² Uczestnicy zajęć teatralnych wyrażają swoje uczucia, ujawniają swoje doznania i spostrzeżenia na temat różnego rodzaju interakcji. Dzięki informacjom zwrotnym dowiadują się wiele na swój temat.

¹³ Por. C. Czapów, G. Czapów, *Psychodrama*, Warszawa 1969, s. 122 – 123.

¹⁴ Wypowiedź osadzonego, p. Krzysztofa.

¹⁵ Wypowiedź osadzonego, p. Krzysztofa.

¹⁶ Wypowiedź osadzonego, p. Rafała.

Powyższe wypowiedzi przekonują, że teatr więzienny pełni funkcję terapeutyczną, gdyż wpływa na poprawę stanu emocjonalnego i psychicznego osadzonych, pozwala na zdobycie pozytywnych doświadczeń w kontaktach społecznych oraz stwarza możliwości pozbycia się bezradności i podniesienia samooceny, poczucia godności i wiary w siebie. Udział w teatrze rozwija pozytywne emocje oraz osłabia odczuwanie emocji negatywnych, pozwala na zdobywanie doświadczeń interpersonalnych, uwrażliwia na potrzeby innych, pozwala na budowę adekwatnej samooceny. Wpływa na wiarę we własne możliwości, pozwala poczuć się potrzebnym i przydatnym, ponieważ człowiek ma wewnętrzne poczucie, że odnosi sukces.

Potwierdza to jeszcze jedna opinia osadzonego: *Teatr więzienny stanowi formę pracy z ludźmi, która jest jednocześnie terapią. Tworząc spektakle, biorąc w nich udział, mam szansę na zmianę – na spojrzenie wewnątrz siebie, uwrażliwienie się na drugiego człowieka, zrozumienie emocji i uczuć oraz nauczenie się panowania nad nimi. Angażując się w tę pracę, nie tylko odrywam się od szarej codzienności więziennej, ale też mam poczucie, że te zdobyte umiejętności mogą kiedyś wykorzystać w życiu*¹⁷.

W blasku sceny, czyli finał kilkumiesięcznej pracy zespołu teatralnego. Premiera przedstawienia autorstwa ppor. Adama Szymury pt. „Zakonnicy i wariaci” odbyła się w Areszcie Śledczym w Gliwicach 16 grudnia 2013 roku, a nieco później, jeszcze 17 i 18 grudnia można było zobaczyć więziennych „aktorów” na scenie, przedstawiających sztukę dla sędziów, kuratorów i rodzin skazanych. Osadzeni weszli w rolę zakonników prowadzących oddziaływanie wobec swoich podopiecznych, którzy przebywają w oddziale szpitalnym klasztoru. Pacjenci szpitala cierpią na różne przypadłości, które próbują zdiagnozować młodzi zakonnicy. W niektórych przypadkach udaje im się postawić dobrą diagnozę i doprowadzić do wyleczenia, ale bywają także przypadki znacznie trudniejsze, do których ciężko dotrzeć, bowiem wymagają specjalistycznych reakcji i oddziaływania. Sztuka opowiada o funkcjonowaniu pojedynczego człowieka oderwanego od codzienności, izolowanego od społeczeństwa. Bardzo często pojawia się tutaj pytanie, na ile historia przedstawiona w sztuce podobna jest do wewnętrznego życia w więzieniu, jak bardzo i czy w ogóle można doszukiwać się tutaj jakichś podobieństw?

Pokazanie życia więziennego w alegorii szpitala psychiatrycznego, gdzie prowadzone są dwa rodzaje skrajnych oddziaływań – łagodne i rygorystyczne, przenika do umysłów widzów, zmusza do zadania sobie pytania – kim on jest i kim ja jestem? Stajemy przed wyzwaniem zaakceptowania obecnej rzeczywistości, przeszłości nie można zmienić, trzeba z nią żyć, trzeba jej stawić czoła, ale na przyszłość mamy wpływ, można ją przegrać jeszcze przed wejściem w „jutro”, ale można ją także wzbogacić, uczynić piękniejszą. Bo jak powiedział Nietzsche „*Ten, kto wie, dlaczego żyje, nie troszczy się o to, jak żyje*”¹⁸.

Spektakle teatralne, z profesjonalnymi aktorami, rządzą się na ogół pewnymi z góry ustalonymi schematami. Ludzie, którzy przymusowo przebywają w areszcie,

¹⁷ Wypowiedź osadzonego, p. Krzysztofa.

¹⁸ V.E. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, Warszawa 2009, s. 124.

patrzą na wszystko inaczej. To zupełnie inny świat, o którym osoby z zewnątrz nie wiedzą nic albo bardzo mało. Najczęściej nie interesuje nas, za jakie czyny przebywają w areszcie, najważniejsze jest to, że tam są – więc na pewno są ludźmi z marginesu społecznego, tymczasem tak naprawdę są tacy sami jak my wszyscy, tylko ich życie, z różnych przyczyn, zabrnęło w dość mroczne labirynty. Spotkanie ekstremalne z tzw. innym zawsze zmusza do myślenia, analizy własnych zachowań i przyzwyczajzeń, bo nigdy nie wiemy, co nas spotka jutro, być może również znajdziemy się w podobnej sytuacji.

Odkrywanie na nowo przez osadzonych istoty człowieczeństwa w taki oto sposób relacjonuje reżyser spektaklu, ppor. Adam Szymura: *„Staraliśmy się oddzielić w ich losie to, co przytrafiło się tylko im, od tego, co przytrafić się może każdemu. To było najbardziej pociągające – pokazać ból istnienia niezależny od czasem drastycznych, kryminalnych czynów. Poza społeczną genezę ich losów, poza fatalnymi zaniedbaniami, jakich doznali, poza fatalnymi czynami, jakich się dopuścili – chcieliśmy odnaleźć w nich to, co nieoczywiste i nieuchwytnie. Wspólnie odkrywaliśmy, że zło jest banalne, a człowieczeństwo – skomplikowane”*¹⁹.

Całość spektaklu uatrakcyjniła choreografia, muzyka, ilustrująca powagę sytuacji. Nieco mroczne dźwięki, kraty w oknach, huk zamykających się żelaznych bram i świadomość, że jest się wśród osób, którzy kiedyś popełnili przestępstwo wprawiały w odrętwienie i strach przed nieznanym. Sam spektakl był nieznanym, nie można było nigdy wcześniej go usłyszeć, przeczytać, zobaczyć, żadna scena nie dawała zapowiedzi przyszłości, nie można było wywnioskować, co stanie się dalej, w jakim kierunku podąży bohater. Nieprzewidywalność i zaskoczenie to dwie wzajemnie uzupełniające się i przeplatające cechy widowiska, dzięki którym widzowie z zaciekawieniem siedzieli przed sceną, czekając na nieoczekiwane.

Podsumowanie. Sztuka w resocjalizacji odgrywa bardzo ważną rolę, przede wszystkim pozwala rozwijać wyższe uczucia u jednostek prostych, zagrożonych społecznie demoralizacją i patologią. Pozwala także na gromadzenie pozytywnych doświadczeń, wzbogaca treści zajęć, rozwija zainteresowania i wszechstronnie kształtuje osobowość osadzonego.

O tym, że sztuka wyzwała pozytywne emocje i potrafi u skazanych wyzwolić pierwiastek dobra przekonuje sam autor scenariusza przedstawienia, p. A. Szymura: *Nam nie o to chodzi, żeby skazany zapomniał, że jest w więzieniu, nie o to, żeby z tych panów zrobić aktorów, ale żeby nauczyć ich takiego odbierania sztuki i w ogóle świata, by to kiedyś zaowocowało po drugiej stronie muru, a przede wszystkim, żeby innym i samym sobie nie kojarzyli się tylko z tym zbójem, który gdzieś tam z workiem na plecach kradł z ogródków działkowych słoiki z dżemem*²⁰.

Nasuwa się zatem wniosek, iż w pracy z dorosłymi, zwłaszcza z tymi, którzy przeżywają poważne problemy życiowe (a jednym z nich z pewnością jest pobyt w zakładzie karnym), konieczne jest propagowanie wśród więźniów działalności teatralnej.

¹⁹ Wypowiedź reżysera przedstawienia pt. „Zakonnicy i wariaci”, p. A. Szymury.

²⁰ Opinia współautora artykułu, wychowawcy, p. A. Szymury.